

Bejf, Zawód człowiek

Gatunek nasz mieszanina pierwiastków i czasu
Mamy świadomość z oceanów do szaleńcu krok
I utworzyliśmy prawo i zasady
Budynki i mosty, pojazdy i autostrady

Chcemy się rozwijać, mamy w sobie tę potrzebę
Chociaż często nie wiesz, która strona to przed siebie jest
Filozofia stawia tylko więcej pytań
Nie mówili, po co jestem tu, a trochę czytam

Zawsze na historii końcu żyje człowiek
Muszę zobaczyć więcej niż trasa, dom, biurowiec
Jesteśmy tak niedoskonali w swej naturze
Choć musimy dawać radę sobie mimo tych zaburzeń

Maskujemy spokój, wydobywamy burze
Chodzą w garniturach Ci co chodzili w kapturze
Postrzegamy dzień przez ten mały ekranik
Teraz próbują nadążyć na papierze wychowani

Ref:

I czasem, zwyczajnie, mam ochotę mówić ci o tym
Bo wiem że, rozumiesz, codzinne upadki i wzloty
I czasem, gdy nie wiem, jak postawić kolejne kroki
To jesteś, to słuchasz i dłużej nie myślę już o tym

Każdy z nas (niepostrzegalny) nosi talent
Składniki gwiazd, choć nie łatwo go odnaleźć
Miotamy werdyktami w otoczeniu wad i zalet
Chociaż coraz więcej mamy cyfrowych ustaleń tu

Bo dla was coś, a dla nich coś innego wiedz
A teraz biorę wdech, żeby po swoje biec
Koczownicze grupy przistoczono w społeczność
Natłok informacji otrzymujesz jako dziecko już

Na ścianach jaskiń widziano rysunki pierwsze
Teraz całe pokolenia pamiętają pewne wiersze
Jeden walczy o to, co drugi ma za bezcen
Miłość i nienawiść skierowana w jedno miejsce

Trochę mniej wojen choć zależy, gdzie spoglądasz
Wszechświata bezkres przemierza nasza sonda
I chociaż otrzymaliśmy niejasny model
Między wschodem a zachodem odnajdziemy swoją drogę